Nr. 213. Kraków, Środa 17 Września 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 16 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Około polityki wewnętrznej.

Wiedeń, 14 września.

(*rab*) W tej chwili nieznanym jest jeszcze termin zwołania parlamentu austryackiego na sesyę jesienną. Zdaje się jednak, że prezydent izby poselskiej dopiero z końcem października zwoła parlament na obrady i zdaje się, że sesya jesienna potrwa zaledwie parę dni.

Bardzo jest wątpliwem, czy w tym krótkim czasie poza wyborem członków do delegacyj i poza uchwaleniem kilku drobniejszych ustaw parlament będzie mógł cokolwiek załatwić. Austryacka Izba poselska jest chora na... paraliż postępowy. Zdolność jej do pracy zmniejsza się progresywnie, działanie zaś jej toruje drogę paragrafowi 14.

Konflikt czesko-niemiecki w pierwszej linii, dalej kwestya polsko-ruska, przesilenie przez nieszczęsność Dra Leo i tow. na terenie wiedeńskim, złośliwa polityka Słowian południowych, niesnaskra i szkodliwa dla parlamentaryzmu działalność socyalnej demokracyi itd. kopią grób drugiej izbie ludowej, zbliżając termin jej rozwiązania.

Izba poselska — powołana do pracy dla dobra państwa i ludności, miała cały szereg doniosłych zadań do wypełnienia. Pod presyą... utraty dyet poselskich, załatwiła ustawy wojskowe, prócz nich kilka małoznacznych, drobiazgowych przedłożeń i... tyle.

Ani sprawa ubezpieczenia społecznego nie posunęła się dalej, ani pragmatyka chwilowa dla urzędników i służby państwowej nie weszła w życie. O ubezpieczenie społeczne troszczą się jedynie poszczególni członkowie komisyi, co zaś się tyczy pragmatyki służbowej — to nieuchwalenie małego planu finansowego sprawę tę odsunęło znów na czas jakiś. Mówią ostatnio nawet, że rząd — ze względu na stosunki finansowe, jakie są następstwem przesilenia bałkańskiego — aktywować zamierza pragmatykę służbową dopiero za dwa lata.

* * *

Późny termin zwołania parlamentu tłumaczą sfery rządowe sesyami sejmowymi w kilku krajach koronnych. Jednakże dziś w Austryi tylko mniejszość Sejmów pracuje i pracować może.

Sejm czeski rozwiązany, a krajem Korony św. Wacława rządzi, z pogwałceniem idei autonomicznej, komisya administracyjna. — Rząd stara się o wdrożenie nowych konferencyi ugodowych między Niemcami a Czechami, ale czy ewentualne te konferencye będą miały sukces — to kwestya.

W polityce czeskiej gra dziś pierwsze skrzypce warcholski radykalizm, a jedyny rozumny głos, jaki się w Czechach w ostatnich dniach dał słyszeć, głos posła Kramarza, twierdzącego, że sperfekcyonowanie ugody niemiecko-czeskiej jest koniecznością w interesie Czechów samych — brutalnie przekrzyczano. I Niemcy czescy dają się kierować grupie politycznych awanturników, grawitujących ku Berlinowi, a za cenę nacyonalistycznej popularności lekceważących, wprost nawet ignorujących interesy gospodarcze Królestwa Czech.

Bardzo sceptycznie zapatrywać się należy i na termin zwołania Sejmu galicyjskiego, którego obrady byłyby koniecznością ze względu na ogromne klęski elementarne, jakie na kraj spadły. Ale cóż pp. Lea, Stapińskiego i Rusinów obchodzi chłop ginący z głodu. Panowie ci żądają przedewszystkiem załatwienia reformy wyborczej sejmowej i to w myśl szkodliwego dla interesów polskich projektu „kompromisowego". W zamian obiecują, że po dłuższych obradach nad tą kwestyą w razie gdyby apetyty samozwańczego prezesa polskiego Koła sejmowego, pp. Stapińskiego i Loewensteina, a wreszcie partyi ukraińskiej zostały dostatecznie zadowolone, zechcą się zająć biedą chłopską.

I Sejm styryjski znajduje się od trzech lat w rzędzie tych autonomicznych ciał prawodawczych, które są niezdolne do pracy. W Sejmie tym naprzeciw siebie stoją Niemcy i Słoweńcy, a obie strony energicznie walczą w imię „interesów narodowych". Naturalnie, że i Styryi z czasem przyjdzie podzielić dzisiejszy los kraju korony św. Wacława.

* * *

W drugim tygodniu listopada rozpocznie się sesya delegacyjna. „Exposé" w sprawie polityki zagranicznej wypowie jeszcze hr. Berchtold. A ma to być ostatni występ publiczny hr. Berchtolda, jako ministra domu cesarskiego i spraw zewnętrznych. Delegacye będą mogły skonstatować, jak mnogie i jak rozliczne klęski poniosła dyplomacya austryacka w ostatnich 12 miesiącach, jak zmarniało mocarstwowe znaczenie Austro-Węgier i ich wpływy.

Hr. Berchtold ustąpi — dziś już mąż stanu umarły. Ktokolwiek będzie jego następcą, ciężkie będzie miał zadanie. Brać na siebie z jednej strony brzemię win berchtoldowskiej polityki, z drugiej strony obarczać się obowiązkiem naprawienia tego, co się jeszcze da naprawić.

W odpowiedzi p. Studnickiemu.

W sobotnim popołudniowym (422) N-rze „Nowej Reformy" umieścił jeden z przywódców ruchu niepodległościowego p. Władysław Studnicki artykuł zwrócony przeciw „bilansowi polityki niepodległościowej", jaki niedawno dokonanym został na tem miejscu. Autor tej ostatniej enuncyacyi nadsyła nam obecnie krótką replikę na zarzuty podniesione przez p. Studnickiego:

„Chociaż rzekomo mam być w filozofii „niepodległościowej" nieukiem, to jednak przyznam się, że z wywodów p. Studnickiego wiele nowego się nie dowiedziałem. I tak pouczyć się z nich miałem po pierwsze, że p. Studnicki opiera swoją politykę przedewszystkiem na uczuciu, o czem dobrze wiedziałem i bez jego ostatniego artykułu. Po drugie — zarzuciłem był „niepodległościowcom" w mojem poprzedniem odezwaniu się, że w razie pogromu Austryi rachowali po dawnemu na pomoc Europy, a tu dowiaduję się teraz od ich naczelnika, że byłem w błędzie, że oni w takim wypadku na nic zgoła nie liczyli, t. zn. że grali „va banque" i wszystko na jedną stawiali kartę. P. Studnicki lekceważy znaczenie Niemiec w polityce europejskiej, lekceważy zarazem militarną siłę Rosyi, stawia za nawias swoich rachub dwa inne mocarstwa trójporozumienia, jako należące do wrogiej mu konstelacyi politycznej, a że wątpię, iżby zbytnio zawierzał idealizmowi politycznemu współczesnych Włochów, chce więc iść na wroga samopas czy samowtór z Austryą — z Niemcami albo mimo Niemiec. A widząc skądinąd apetyt tychże Niemców w stosunku do Polaków, pociesza się optymistyczny publicysta myślą, że w danym wypadku ten silny apetyt wystarczyłby również i na kawałek Rosyi.

Gdym twierdził, że opinia Królestwa i ziem zabranych oświadczyła się przeciw neoirredentyzmowi, miałem na myśli oczywiście nie całą tamtejszą prasę, ale całą prasę poważną. Na to mi p. Studnicki odpowiedział utartym argumentem, że ta poważna, mojem zdaniem, prasa składa się z samych moskalofilów, przez to sobie znakomicie uprościł wszelką z nią o te sprawy polemikę. Wystarczy bowiem odtąd każdemu ze zwolenników pracy organicznej, konserwatyzmu czy narodowej, ekonomicznej i kulturalnej ewolucyi w zaborze rosyjskim zamknąć usta tanim zarzutem moskalofilstwa, choć się do tego także samo będzie miało prawo, z jakiemby, dajmy na to, autor niniejszej repliki odważył się cisnąć w twarz p. Studnickiemu niemniej od jego własnej prawdopodobną i trafiającą do zdrowego rozsądku insynuacyę, że on, p. Studnicki jest np... prusofilem i najpierw dba o tryumfy trójprzymierza, chwałę Wilhelma i ekspansyę pruską, a potem dopiero o dobro Polski. P. Studnicki, pomstując na „antypodległościowców" — od moskalofilów liczy chyba na publikę tak łatwowierną, że gotową na przemiany wierzyć w jedną lub drugą z tych sensacyjnych rewelacyi prasowych. Tak źle jednak z nami jeszcze nie jest! I dlatego gromki frazes na końcu artykułu o „zwolennikach rosyjskiego jarzma" pozostanie frazesem, który w dodatku osłabia i tak wątły już tok poprzedzającego rozumowania i sprowadza nas z powrotem do założenia zawartego w zaczepionym przez p. Studnickiego artykule, które w „niepodległościowcach" wskazywało gorących patryotów, ale ułomnych dyalektyków*).

*) Zwracam wkońcu uwagę czytelników „Nowej Reformy", że nie wszystkie cytaty p. Studnickiego z mego artykułu są dokładne.

Z dnia.

Prezesi Rad powiatowych.

Pod przewodnictwem p. St. Jędrzejowicza obradowali we Lwowie w niedzielę marszałkowie Rad powiatowych nad pomocą dla dotkniętych klęskami elementarnemi. Uchwalono domagać się między innemi:

1. Jak najwydatniejszej pomocy rządu co najmniej w kwocie pięciu milionów koron na roboty publiczne, t. j. naprawę zniszczonych dróg i objektów drogowych, odprowadzenia wód itd., do rąk poszczególnych powiatów.

2. Wystaranie się przez Wydział krajowy u rządu pożyczki w kwocie 3 milionów koron na udzielenie powiatom bezprocentowych pożyczek na naprawę i budowę dróg.

3. Energicznego rozpoczęcia z wiosną 1914 uchwalonych przez Sejm regulacyi rzek i zabudowania potoków górskich.

4. Zapewnienia powiatowym instytucyom, zatem powiatowym Kasom oszczędności, Towarzystwom zaliczkowym, kasom Raiffeisena odpowiednich funduszów niskoprocentowych celem udzielania pożyczek na dogodnych warunkach ludności dotkniętej tegoroczną klęską. (Wniosek hr. Skarbka i Zdz. Skrzyńskiego).

5. Domagać się od rządu: a) aby kukurudzę zakupioną obecnie przez organizacye rolnicze poza granicami państwa, uwolnił od cła; b) aby dla kartofli i kukurudzy, sprowadzonej do przerobienia na spirytus w gorzelniach rolniczych, przyznał ulgi frachtowe, a to do wysokości rzeczywistego kosztu przewozu; c) aby rząd wydał oznajmienie, że niewyrobienie w tej kampanii kontyngentu nie pociąga za sobą utraty kontyngentu.

W toku obrad zabrał głos namiestnik Dr Korytowski, który w dłuższem przemówieniu wyłuszczył, w jaki sposób należy zorganizować pomoc i co dalej zrobić pragnie, stawiając wnioski do rządu centralnego, tak co do roboty w kraju po powiatach, jak w ulgach przy sprowadzaniu nasion do siewu, tudzież kredytu dla zagrożonych rolnych gospodarstw mniejszej i średniej własności.

Przemówienie to, nacechowane głęboką znajomością stosunków i życzliwością dla sprawy, wywołało oklaski zadowolenia całego zgromadzenia. Namiestnik zaznaczył, że zdaje sobie sprawę z ogromu klęski i że postawi odpowiednie wnioski do rządu centralnego, zwraca jednakże uwagę, że prezesi Rad powiatowych powinni ze względu na smutne położenie finansowe ograniczyć swe żądania do koniecznej miary. Ze względu na zastój w handlu i przemyśle i na ogrom klęski rolniczej, podatki nie wpływają w odpowiedniej wysokości, a zatem i rząd nie będzie w stanie dostarczyć takich funduszów, jakichby potrzeba do załagodzenia kompletnego klęski.

Marszałek hr. Gołuchowski zaznaczył, że w zupełności zgadza się z żądaniem przewodniczącego, aby na cele pożyczek udzielać się mających powiatom na naprawę dróg, Wydział krajowy postarał się o uzyskanie pożyczki w wysokości 3 milionów i przyrzekł, że dołoży wszelkich starań, aby pożyczkę taką uzyskać.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierało głos kilkunastu mowców, uchwalono wnioski, przedłożone przez prezesa imieniem Wydziału Zjazdu, oraz wnioski poszczególnych członków.

Kilka słów prawdy.

Jeszcze o procesie Galileusza. — Protestantyzm wobec teoryi Kopernika. — Wyrok trybunału w Tybindze. — Zapomniani uczeni średniowieczni.

W pismach polskich, które lubią się nazywać postępowemi, pokutuje jeszcze ciągle legenda o „strasznem (!) prześladowaniu (!)" wielkiego matematyka Galileusza przez Kościół katolicki — za obronę systemu heliocentrycznego Kopernika. Badania historyczne wykazały już dawno, że prześladowania żadnego nie było, że epokowe dzieło Galileusza „Dialogo" ukazało się z kościelną aprobatą (imprimatur) w roku 1632 i że proces Galileusza przed Inkwizycyą był wynikiem intryg osobistych wrogów wielkiego astronoma. Owa zaś kara, jaka spotkała Galileusza, polegała jedynie na krótkotrwałem „więzieniu" w pałacu wielkiego księcia Toskanii w Rzymie, gdzie uczony przyrodnik w świetnych warunkach pracował dalej nad swemi dziełami. Zresztą powodem potępienia teoryi Galileusza był sam autor „Dialogów", który swych twierdzeń przed Inkwizycyą bronił nie naukowo, coby mu się udało, ale na podstawie cytatów ze Starego Testamentu, które usiłował — oczywiście bezskutecznie — pogodzić ze systemem Kopernika.

Zapominają jednak wszyscy niepowołani „obrońcy" Galileusza, że podobne stanowisko, jak teologowie rzymscy — zajmowali wobec teoryj Kopernika już przedtem twórcy protestantyzmu. Kopernik ogłosił swoje odkrycia najpierw w roku 1539 w publikacyi swego ucznia Joachima Rhaeticiusa; potem zaś w roku 1544 w swem fundamentalnem dziele „De revolutionibus orbium coelestium". Pierwszym przeciwnikiem epokowych rewelacyj polskiego astronoma był jednak nie jakiś katolicki kardynał, ale Marcin Luter, który bardzo gwałtownie atakował Kopernika i jego system, jako sprzeczny z twierdzeniami Pisma św... Potem walkę przeciw „ruchowi ziemi naokoło słońca" prowadził uczeń Lutra Melanchton, następnie zaś Bucer, również misyonarz protestancki. Wreszcie słynny astronom duński, protestant, Tyho de Brahe w wielkiem dziele bardzo stanowczo bronił „systemu biblijno-ptolomejskiego", a zwalczał system heliocentryczny. A pamiętać trzeba, że Tyho de Brahe był wówczas największym autorytetem naukowym.

Nie dość tego. Na skutek refutacyi Tyho de Brahe'a Senat z Tybingi, złożony z uniwersytetów protestanckich, uroczyście ogłosił w r. 1578 potępienie Kopernika

---

18 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

ROZDZIAŁ VIII.

Sekretarz pana Boffena.

Pogrążony zawsze w zawiłych sprawach upadającego cesarstwa rzymskiego, mister Boffen nie zapominał przecież o własnych interesach. Interesa te powierzone były, jak wiadomo, Mortimerowi Lightwood, którego gazety nazywały teraz „naszym znanym", jakkolwiek sprawa Boffenów była dosłownie pierwszą, którą ów młody adwokat miał w ręku. Szedł więc dnia pewnego mister Boffen do swego adwokata, mając jeszcze głowę nabitą nieszczęściami szlachetnego Pertinaksa, zamordowanego przez pretoryanów w chwili właśnie, gdy zamierzał uporządkować sprawy wyżej wymienionego cesarstwa.

Dochodząc do mieszkania Lightwooda spostrzegł pan Boffen już z daleka ponure okna wychodzące na cmentarz, a w nich ponurą twarz ponurego młodzieńca, który był jedynym pisarzem tego adwokata.

— Dzień dobry panu — rzekł wesoło spadkobierca w chwili, gdy ponury, młody dżentelmen otwierał mu drzwi mieszkania. — Mecenas w domu?

— Pan mecenas Lightwood wyznaczył panu, jak się zdaje, godzinę.

— Nie potrzebuje mi nic wyznaczać — zaprotestował spadkobierca — zapłacę mu przecie i tak.

— Nie miałem zamiaru podawać w wątpliwość pańskiej punktualności, proszę, racz pan usiąść.

— Bardzo chętnie.

— A ja zajmę się wyszukaniem pańskiego nazwiska w książce, w której zapisuje alfabetycznie nazwiska naszych klientów.

Tu ponury młodzieniec, który nosił bardzo stosowne dla siebie nazwisko Blight*) wydobył pompatycznie wąską i długą książkę i czytać zaczął, pomagając sobie wskazującym palcem. Aggs, Baggs, Caggs, Dags, Faggs, Gaggs. Al jest tu Boffen.

Były to zmyślone nazwiska, które pisarz Mortimera Lightwood wciągnął do książki w nadziei, że prędzej, czy później znajdzie się jakiś prawdziwy klient, który uzmysłowi własną osobą realność tej fikcyi.

— Znalazłem już — objaśnił Blight — pan mecenas nadejdzie za chwilę.

— Mnie nie pilno.

— A teraz pozwoli pan, że zanotuję nazwisko pańskie w książce, w której mam spis dziennych klientów.

Wydobył z biurka drugą książkę i powtórzył ten sam proceder co poprzednio, czytając na głos.

— Alleg, Balleg, Calleg, Dalleg. Tu pana zapiszę na piątem miejscu.

— I zawsze tak pan porządnie zapisuje nazwiska?

— Zawsze panie. Bez tegobym nie wytrzymał.

Należało rozumieć przez to, że bez tego fikcyjnego zajęcia pisarz Mortimera Lightwood nie wytrzymałby srogości odosobnienia, na jakie skazanym był spędzając życie w kancelaryi swego pryncypała. Nie miał możności lepienia figurek z chleba, cyzelowania puharków, lub piłowania łańcuszków i krat, jak to czynią więźniowie, prowadził więc książki alfabetyczne.

— Jak dawno pan już służysz w adwokaturze?

— Trzy lata, panie.

— To prawie jakbyś się w niej urodził.

— Teraz to mi już wszystko jedno — odrzekł Blight, jakby się już oswoił z naturalną goryczą swego stanu.

— Ileż pan zarabia?

— Połowę tego co bym chciał.

— A ileż byś pan chciał?

— 15 szellingów na tydzień — odparł młody pomocnik.

— A czy prędko pan zostanie sędzią.

— Nie wiem, nie obliczyłem tego jeszcze.

— Mam nadzieję, że niema poważnych przeszkód.

Blight odpowiedział na to, że mając zaszczyt być Anglikiem, nie zna wyrazu nigdy i nie wątpi z tego powodu, iż zajmie kiedyś miejsce w magistraturze.

— Ale parę funtów szterlingów, nie zawadziłoby przedtem, co?

Młody Blight nie miał pod tym względem żadnych wątpliwości, wobec czego mister Boffen wręczył mu kilka funtów, jako honoraryum za trud poniesiony w jego sprawie. Następnie spadkobierca starego Harmona, obejrzał ciekawie urządzenie kancelaryi. Zobaczył małą biblioteczkę na półce, zawierającą wyłącznie książki prawnicze, okno wychodzące na cmentarz, stół a na nim pudełeczko pieczątek, laskę czerwonego laku, pióro, jabłko, podstawkę i arkusz papieru pokryty kleksami, wreszcie oko jego zatrzymało się na blaszanem pudełku, zaopatrzonem etykietą z napisem akta Harmon. W tej chwili właśnie Mortimer Ligtwood, wszedł do pokoju.

— Wychodziłem właśnie w pańskiej sprawie.

— Bardzo panu dziękuję, ale też zmordował się pan panie mecenasie Mortimer Ligtwood, nie próbował wmówić w swego gościa, że jest chronicznie zmordowany z powodu nawału pracy, lecz oświadczył, że jest mu bardzo miło mieć zaszczyt i przyjemność, powinszowania panu Boffen ostatecznego wejścia w posiadanie przeszło milionowego spadku.

— A co jest najlepszem w tej fortunie — dodał jeszcze Ligtwood — to, że nie zada ona pono żadnych kłopotów. Jest tak ulokowana, że mógłbyś pan ją włożyć do szkatułki i udać się z nią w każdej chwili na koniec świata, choćby na góry skaliste.

— Nie wiem co na to odrzec — odparł pan Boffen, ale mnie się zdaje, że to wielki kłopot zajmować się takim majątkiem.

— To się pan nie zajmuj.

— Jakto?

— Zwracam uwagę pana — rzekł na to Lightwood, — że mówię w tej chwili nie jako prawnik, lecz jako zwykły sobie człowiek. Otóż jeśli obawiasz się pan dużego majątku, to pociecha dla pana może być w myśli, że możesz go pan łatwo umniejszyć i że mnóstwo ludzi chętnie panu w tem domoże.

— Nie, nie panie, ja to nie tak rozumiem — odrzekł z rosnącym niepokojem spadkobierca, — to coś pan powiedział nie jest zadowalniające.

— A cóż na świecie jest zadowalniającem zauważył melancholijnie Mortimer.

— Dla mnie wszystko było dawniej zadowalniającem — rzekł z namysłem Boffen. Gdy służyłem u nieboszczyka Harmona pracując od świtu do nocy czułem się zupełnie zadowolonym z mego położenia. Harmon świeć Panie nad jego duszą, miał co prawda przykry charakter, ale przecie żyło się jakoś wcale nieźle.

A wiecie panowie co wam powiem — dodał jakby tknięty nagle nową myślą. Dla niego także byłoby daleko lepiej, gdyby zarabiał był mniej pieniędzy, jemu także ciężył ten wielki majątek.

Lightwood zakaszlał z lekka, wcale nie przekonany.

— Ależ tak, mówię panu. Jakąż pociechę miał z tego majątku. Syna własnego z domu precz wygnał. O! ja i moja stara lady, stawaliśmy zawsze w obronie młodego, to też stary nagadał nam nieraz mnóstwo brzydkich słów, że i powtórzyć ich bym nie śmiał. A raz żona moja, jak ją pan znasz panie Lightwood, powiedziała mu prosto z mostu, co myśli o nim i co winien ojciec synowi podług praw boskich i ludzkich, to wie pan co zrobił wtedy. Strącił kapelusz z głowy pani Boffenowej, czarny słomiany kapelusz, który zawsze nosiła i rzucił go w śmiecie. Dostałby za to odemnie, ale żona moja rzuciła się między nas tak, że zamiast niego trafiłem w nią i pani Boffenowa padła na ziemię, jak długa, tak jest panowie, jak długa.

— Przynosi to zaszczyt, zarówno głowie, jak sercu pani Boffen — mruknął Mortimer.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Blight: rdza, skaza, plama.

orzekając w swym wyroku, że teorye polskiego astronoma powinny być odrzucone jako niezgodne ze św. Pismem i Arystotelesem. Tak więc na 55 lat przed epizodem Gallileusa w Rzymie (1633) za Papieża Urbana VIII. najwyższy synod protestancki orzekł potępienie systemu Kopernika. Sam Kopernik już oddawna nie żył i nie mógł uledz inkwizycyi luterskiej.

Powyższe wywody chyba dość jasno udowadniają, że teorye kopernikowskie były dla całego świata w XVI. i XVII. wieku zupełną niespodzianką i nie mogły odrazu wykorzenić zastarzałych pojęć. Zgodnie z ówczesną cywilizacyą wszyscy przeciwnicy Kopernika opierali swoje wywody na cytacie z księgi Jozuego, nadając frazesowi o „zatrzymaniu słońca" znaczenie prawa nieomylnego.

* * *

W najpoważniejszem piśmie naukowem „Revue des deux Mondes" (z 15 lipca) czytamy zajmującą pracę Alberta Dufourque'a „o początkach nauki nowoczesnej na podstawie najświeższych odkryć". Udowadnia w niej autor, że prawie wszystkie wielkie odkrycia naukowe, któremi chlubią się czasy nowożytne, zostały dokonane już w wiekach średnich przez uczonych i to księży wykształconych na uniwersytecie paryskim. I tak n. p. biskup Paryża Stefan Tempier w r. 1277 reformował kosmologię Arystotelesa, dotąd uznawaną za nieomylną przez świat cały. Nie kto inny dalej, ale biskup Mikołaj Oresme z Lisieux wynalazł (przed Descartess'em) geometryę analityczną, a teoryę o nieruchomości ziemi uznał za fantastyczną i podniósł przypuszczenie co do ruchu dziennego ziemi. Archidyakon z Liége, Mikołaj de Cues, późniejszy kardynał, na stulecie całe przed Kopernikiem stawia hypotezę o ogólnej grawitacyi ciał niebieskich. Albert Saski, rektor Sorbony, pisze w r. 1361, — na długo przed Newtonem — że każde ciało niebieskie „pożąda" połączyć się ze środkiem świata. Wreszcie główny w wieku XIV. Buridan również rektor Sorbony zdefiniował pierwszy ruch obrotowy gwiazd we wszechświecie.

Tak więc w średniowieczu kwitła praca naukowa na uniwersytetach daleko poważniejsza, niżby to się wydawało na podstawie dowodzeń uczonych protestanckich, przedstawiających średnie wieki jako epokę ciemnoty. Pod patronatem Kościoła uniwersytety podnosiły wysoko badania naukowe, które jednak z powodu specyalnego ustroju politycznego Europy i z braku wynalazku druku nie mogły być spopularyzowane a w XVI. i XVII. wieku zostały przez protestantów przemilczane. Dopiero nowe badania odkrywają przed nami prawdziwy stan nauki średniowiecznej.

Uroczystość katolicka w Warszawie.

Ludność katolicka Warszawy obchodziła onegdaj uroczystość objęcia rządów pasterskich jej archidyecezyi przez X. Arcybiskupa Kakowskiego. Na tronie arcypasterza, wsławionym świetnemi imionami wielkich poprzedników: Woronicza, Fijałkowskiego, Felińskiego i Popiela, zasiadł obecnie były rektor akademii duchownej w Petersburgu, kapłan wielkiej wiedzy i cnót społecznych. Stanowisko biskupa Arcybiskupa-metropolity warszawskiego jest ważne i odpowiedzialne, jedyne pozostałe z centralnych władz tej dzielnicy Polski.

W rękach Arcybiskupa pozostawiono tylko pozór a raczej cień pozoru samodzielności Królestwa i to w uszczuplonej dziedzinie religii. Mimo to jednak każde zarządzenie Arcypasterza, nie wykraczające nawet poza sprawy Kościoła, musi uzyskać osobną zgodę rządu petersburskiego a nadto do Jego rąk napływają z kancelaryi „departamentu wyznań obcych" wszystkie ukazy i rozporządzenia tak często sprzeczne z interesami religii a zwłaszcza narodowemi. Stąd [illegible] tych ukazów, wykołatanie u rządu pozwolenia swobodniejszego oddechu bodaj w kościele zawdzięczali wierni Królestwa zarazem i zabiegom stolicy arcybiskupiej i jej Pasterza. Stąd ta wielka odpowiedzialność tej placówki i rola jej najwyższej w działalności Kościoła w Królestwie. Obsadzenie tronu Arcybiskupiego powitali katolicy Królestwa radośnie, zwłaszcza, że nowy Arcybiskup w dotychczasowej działalności wykazał te wszystkie zalety, jakie tak potrzebne są na tym ważnym posterunku.

Uroczystość ingresu nabrała stąd charakteru wielkiej manifestacyi katolickiej; donoszą o niej obszernie pisma warszawskie.

O piękniejszym dniu na tę uroczystość godów weselnych arcypasterza z jego archidyecezyą zamarzyć było trudno. To też wcześniej, niż zwykle w niedzielę [illegible] ulicach wszystkich jej dzielnic tłumem mieszkańców.

Kto nie mógł osobiście uczestniczyć w tak rzadko widywanym obchodzie [illegible] pasterza, przewodnika duchowego — ponieważ świątynia archikatedralna wszystkich pomieścić nie mogła, chciał choć spojrzeć z daleka na wybraną osobę nowego duszpasterza i przyjrzeć się na ulicach pochodowi.

Najliczniej pośpieszyli w odpowiednim orszaku stowarzyszeń naszych cechów rzemieślniczych, rozstawiwszy się od pałacu arcybiskupiego przy ulicy Miodowej długim, podwójnym szeregiem grup zawodowych przy swoich 52 sztandarach cechowych, każda oddzielnie. Młodzież rzemieślnicza zaś za przykładem swoich „honoratiores" utworzyła szpaler przy ulicy Świętojańskiej i przyległych dokoła kościoła św. Jana.

Wspaniały pochód ruszył o godz. 9 rano. Przodem postępowali alumni seminaryum św. Jana [illegible] w komżach i kapach fioletowych. Dalej kroczyli kanonicy honorowi, proboszczowie warszawscy i dyecezyalni, 14 dziekanów ze wszystkich dekanatów, delegaci kapituł sąsiednich: płockiej, kujawsko-kaliskiej, sandomierskiej, opatowskiej, pułtuskiej i z Akademii duchownej w Petersburgu X. profesor prawa kanonicznego Stanisław Trzeciak. Postępowali za nimi członkowie prześwietnych kapituł łowickiej i warszawskiej, kanonicy gremialni w powłóczystych mantoletach ze szkarłatnemi pelerynami, szambelani i podkomorzowie Ojca św.

Opodal kroczyli dwaj klerycy w dalmatykach, poprzedzający baldachim, niesiony naprzemian przez 6 delegatów Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i Archikonfraternii literackiej. Pod baldachimem pomiędzy X. biskupem-sufraganem Kazimierzem Ruszkiewiczem w kapie, infule i z pastorałem w ręku — z jednej strony, oraz p. Michałem Karskim, w barwnym mundurze szambelana papieskiego — z drugiej, postępował najdostojniejszy arcypasterz, przybrany na rokiecie i albie w kapę, w wysokiej mitrze na głowie, wspierając się na pięknym, bogato emaliowanym pastorale lewą ręką, a prawą czyniąc ciągle znaki krzyża świętego nad zwartemi szeregami wiernych, zalegającemi ulice i place.

Sród śpiewu hymnu „Kto się w opiekę", dobywającego się z piersi tysięcy ludzi, pochód barwny i majestatyczny z niezapomnianym widokiem około 350 kapłanów, kroczących na czele i poprzedzanych przez 52 chorągwie cechowe — o godz. 9 m. 40 rano doszedł do kościoła katedralnego, gdzie delegacye cechowe utworzyły szpaler przez środek głównej nawy świątyni.

Zapukawszy według ceremoniału i rytuału do wrót kościoła pastorałem — JE X. Arcybiskup przyjęty tu był przez przedstawicieli kapituły z kusztoszem katedralnym na czele, poczem wszedł do prezbyteryum.

Naprzeciwko X. Arcybiskupa zasiadł na katedrze swej X. biskup Ruszkiewicz.

Po odczytaniu bulli papieskiej z nominacyą X. Arcybiskupa, powitał nowego pasterza X. biskup Ruszkiewicz poczem ucałowawszy się serdecznie z X. Arcybiskupem i zdjąwszy infułę i kapę zasiadł w stallach na swem miejscu oficyała kapituły. Z kolei składali hołd Arcybiskupowi w porządku hierarchicznym wszyscy kapłani i deputacye stowarzyszeń społecznych. Następnie przemówił nowy Arcybiskup i zacząwszy od powitania biskupa Ruszkiewicza, duchowieństwa i wiernych wygłosił wielką mowę w której zakreślił swe *credo*.

Jak podniósł nowy Pasterz Warszawy, hasłem jego działalności jest „*operari et sperare*" — pracować i nie tracić nadziei. Wielka i piękna mowa X. Arcybiskupa była wspaniałem przemówieniem arcypasterskiem, w którem poruszył wszystkie najważniejsze tematy życia społecznego i narodowego, jak kwestya robotnicza, prasy, oświaty, rodziny i młodzieży. Mowa ta przedstawiła, jak wybitną osobistością jest X. Arcybiskup Kakowski i że nie będzie zwolennikiem kompromisów z rządem ani apatyi, owszem nie obce Mu są potrzeby i zadania pracy narodowej, którą pod hasłem „Restaurare omnia in Christo" zamierza rozpocząć i poprowadzić.

Mowę tą z braku miejsca w numerze dzisiejszym podamy jutro w streszczeniu.

Po skończonej mowie swojej, która trwała godzinę i 10 minut, nowy arcypasterz dodał jeszcze, że miał szczęście z ust Ojca świętego w Watykanie dowiedzieć się, jak interesuje się Polską i miłuje ją, na dowód czego Papież Pius X. uszczęśliwił JE specyalnem pełnomocnictwem do udzielenia wiernym błogosławieństwa apostolskiego.

Następnie X. profesor Nowakowski wszedł na ambonę i odczytał z niej po łacinie i po polsku dwa papieskie *breve*, jedno udzielające zupełnego odpustu z okazyi ingresu, a drugie wyjaśniające łaski i przywileje, otrzymane przez X. Arcybiskupa warszawskiego od Papieża z tej samej okoliczności dla kościołów i wiernych archidyecezyi. Udzieleniem zgromadzonym benedykcyi apostolskiej w wielce uroczystej formie zakończyły się obrzędy kościelne, połączone z ingresem arcypasterskim.

O godz. 3 popoł. kapituła metropolitalna warszawska podejmowała w refektarzu seminaryum warszawskiego obiadem zarówno JE. X. Arcybiskupa, jak i przybyłe na ingres starsze dostojeństwem i godnością duchowieństwo. O godz. 7 i pół wiecz. zebrało się znów w pałacu arcybiskupim gremialnie duchowieństwo, celem przedstawienia się JE i zapoznania.

Wojna japońsko-chińska?

Kilka dni temu pisząc o grożącym zatargu japońsko-chińskim, zaznaczyliśmy, że aczkolwiek powstał on z bardzo drobnych przyczyn, jednakże skutkiem zbiegu pewnych okoliczności może przybrać rozmiary poważne, w skutkach swych nieobliczalne. Obecnie wydaje się, że właśnie te okoliczności biorą górę, tak, że wyrosły już ponad głowę obecnego gabinetu japońskiego, a stanowią je: wzrastający z siłą żywiołowy w Japonii ruch demokratyczno-radykalny, oraz ruch antydynastyczny, upatrujący najbliższego sprzymierzeńca w Chinach republikańskich, ale nie na modłę Juanszikaja, lecz Dra Sunjatsena i jego zwolenników, którzy wywołali kontrrewolucyę w południowych Chinach.

Zatarg japońsko-chiński zaczyna przechodzić w fazę niebezpieczną, bo przeradza się ze zwykłego zajścia dyplomatycznego na konflikt o daleko poważniejszem podłożu. Wprawdzie z jednej strony Juanszikaj i adm. Jamamoto niczego zapewne mniej by sobie nie życzyli w tej chwili, jak wojny między Chinami a Japonią — jednakże mogą bardzo łatwo uledz niezależnym od ich woli wpływom. Prezydent bowiem gabinetu japońskiego zostaje pod naciskiem burzących się żywiołów ultraradykalnych w Japonii, zaś tymczasowy prezydent rzeczypospolitej chińskiej musi rachować się przedewszystkiem ze swoją armią, której zawdzięcza stłumienie kontrrewolucyi, a która nie dopuści do poniżenia Chin przez swą sąsiadkę — Japonię.

To niespokojne zachowanie się żywiołów ultraradykalnych w Japonii jest jednym z etapów reform, jakie zmarły mikado Mutsu-Hito przeprowadził w swej ojczyźnie, poczynając od 1867 roku. Stanowiły one bezsprzecznie olbrzymi krok naprzód, ale dziś już nie zadawalają uświadomionych politycznie mas japońskiego ludu, którego 90 prc. pozbawionych jest praw wyborczych.

Dla tych wszystkich niezadowolonych w Japonii zatarg, mało znaczny sam w sobie, z Chinami, daje bardzo pożądaną sposobność do agitacyi. Zresztą gabinet japoński może się znaleźć w tem położeniu, że będzie zmuszony chwycić się wypowiedzenia wojny — jak to i gdzieindziej już nieraz bywało — aby odwrócić opinię swego kraju z niebezpiecznej dla niego i dynastyi drogi. Budzenie szowinizmu narodowego bywa czasami jedynym środkiem odwrócenia rewolucyi, o czem adm. Jamamoto i jego koledzy wiedzą dobrze.

Wobec takiego stanu rzeczy nie jest wcale wykluczonem, że zatarg japońsko-chiński, pomimo pokojowych intencyj gabinetu japońskiego i chińskiego doprowadzi do zbrojnego starcia. A że przytem mocarstwa, czychające jak kruki, aby coś uszczknąć z ogromnych terytoryów Chin, skorzystają tanim kosztem — to kwestyi nie ulega. Od dawna już bowiem Rosya czeka tylko na sposobność, aby zaanektować Mongolię, Anglia aby zagarnąć Tybet, Francya zaś — aby urwać kawałek Chin południowych, a o lepszą sposobność, jak zawikłanie Chin w wojnę z Japonią — trudno.

Tak więc, wykluczonem nie jest, że konflikt japońsko-chiński, jeżeli przerodzi się w wojnę, może dać początek częściowemu rozbiorowi Chin, boć i zwycięska Japonia niezawodnie zabrałaby południową Mandżuryę, do której oddawna rości sobie pretensye. Najbliższe dni powinny nam w tej sprawie przynieść stanowcze wyjaśnienie.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 21; zachód przypada o godzinie 5 minut 49; długość dnia godzin 12 minut 28.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Franciszka, pojutrze w czwartek św. Józefa z K.

Kraków 16 września.

Nietykalni. Niedzielny i poniedziałkowy numery „Głosu Narodu" uległy konfiskacie. Za co zostały skonfiskowane — zdziwią się zapewne ci nasi czytelnicy, którzy otrzymali numery te przed konfiskatą. Możemy żalić się na krzywdy wyrządzane nam przez pruskie wywłaszczenia, występujące w kilku wypadkach, lecz nie wolno nam poruszać spustoszeń kraju, stawiać pod pręgierz publiczny tego systemu zniszczenia jakie sieje w kraju naszym „wybrany naród".

Nie wolno nam wspomnieć o wywłaszczonym handlu, przemyśle i rękodziele, o puszczeniu z torbami naszych kupców i rękodzielników, zupełnem zażydzeniu miast, wydarciu wpływu na instytucye finansowe i owładnięciu kredytu. Nie wolno nam wspomnieć o rozpijaniu mas i szerzącej się gangrenie w miastach, bo dzieło zniszczenia sieje nie wróg zewnętrzny, lecz współobywatel kraju, jego pan i gospodarz.

Czujemy na sobie dotkliwie rządy tego państwa w państwie, a tem groźniejsze, że władza ich sięga we wszelkie dziedziny naszego życia publicznego i gospodarczego. Z uległością znosić musimy cios po ciosie i ze spokojem przypatrywać się ostatniemu rozbiorowi.

Wiatr jednak, jaki wieje z Warszawy, przynosi nam odrodzenie, chwytamy go pełną piersią i wierzymy, że naród uzdrowiony jego tchnieniem w drodze realnej pracy, pokona zakusy wroga i pod przyszły swój byt położy silny fundament. Sił jego nienaruszy c. k. Prokuratorya konfiskatą artykułów otwierających oczy społeczeństwu, bo tylko przez realną pracę które te artykuły wskazują, możemy pokonać marazm, w którym żyjemy i zyskać podniętę do celowej samoobrony.

Fantastyczne wiadomości o „Głosie Narodu" rozesłało jakieś „biuro" do dzienników warszawskich i wielkopolskich. Podane tam nazwiska, cyfry i inne szczegóły są wprost fałszywe. Mamy nadzieję, że dzienniki, które tak pochopnie powtórzyły plotkę, zechcą również zamieścić jej sprostowanie.

Obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Posiedzenie ogólno narodowego komitetu odbędzie się jutro d. 17 września, t. j. w środę w sali konferencyjnej Rady miejskiej o godz 6 wieczorem.

Hołd księciu Józefowi. Uczenice szkoły miejskiej gospodarstwa domowego, pośród których bywa co roku znaczna ilość panien z dalekich ziem polskich (tego roku zgłosiły się nawet dwie Polki amerykańskie), udały się wczoraj popołudniu zbiorowo z dyrektorką szkoły p Bieńkowską i gronem naucz. na Wawel, aby na grobie Księcia Józefa Poniatowskiego w setną rocznicę (19 października) jego bohaterskiej śmierci, złożyć wieniec z tegorocznych zbiorów polnych, przywieziony przez uczenicę tej szkoły pannę W., córkę ziemianina z pod Gdańska.

Zapiski osobiste. Prof. dr Napoleon Cybulski wrócił na stały pobyt do Krakowa.

Fizyk miejski dr Janiszewski po powrocie z kongresu w sprawie tanich mieszkań w Scheweningen objął urzędowanie.

Rzekoma zniżka cen mięsa. W ostatnich dniach niektórzy rzeźnicy zgłosili do wydziału aprowizacyjnego magistratu zniżki cen mięsa, różniące się od dawniejszych paroma halerzami. Według nadesłanych ofert, ceny mięsa w zestawieniu z pierwotnemi przedstawiają się następująco: dawniej wołowina przednia 1 K 90 h, tylna 1 K 80 h, obecnie tylna od 1 K 84 h do 1 K 70 h, przednia od 1 K 76 do 1 K 60 h. Dawniej wieprzowina tylna 2 K 20 h, przednia 1 K 92 h, obecnie tylna od 2 K 20 h do 2 K, przednia 1 K 92 h do 1 K 70 h. Tylna cielęcina dawniej 2 K 20 h, przednia 2 K, obecnie tylna 2 K 20 h do 2 K, przednia 1 K 90 h do 1 K 80 h. Baranina tylna 1 K 80 h, przednia 1 K 60 h, obecnie 1 K 80 h do 1 K 60 h tylna i 1 K 60 h do 1 K 52 przednia.

Rzekoma zniżka cen mięsa jak widzimy nie stoi w żadnym stosunku do zniżki cen bydła. Wydział aprowizacyjny magistratu winien kategorycznie zażądać cenników mięsa z jatek podominikańskich, które-to ceny według dawniejszych zapowiedzi magistratu — miały być regulatorem cen na całe miasto.

Ruch obcych w Krakowie w czasie wakacyj. Zestawione przez krajowy związek Turystyczny na podstawie meldunków policyjnych cyfry obcych, przybyłych do Krakowa w czasie wakacyj, wykazują przyrost normalny, acz nie sięgający poziomu roku ubiegłego.

W lipcu zgłoszono obcych 8950 w sierpniu 9029. Ogółem w mieście naszem bawiło w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy b. r. 61.116 osób.

Królestwo Polskie dostarczyło w czasie wakacyj kontyngentu 5420 podróżnych, w ciągu całego roku 15.727 podróżnych.

Grunt pod budowę miejskiej fabryki betonów. Pod przewodnictwem prezydenta Dra Leo odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie Komisyi gruntowej z Sekcyą ekonomiczną. Przedmiotem obrad była sprawa nabycia gruntów dla miejskiej fabryki betonów.

Biuro Informacyjne dla Studentek i Słuchaczek Wyższych kursów, (Kraków, Starowiślna 3), udziela informacyi w zakresie studyów na Uniwersytecie i innych wyższych kursach pośredniczy w wyszukiwaniu mieszkań i poleca zdolne korepetytorki do udzielania lekcyi z zakresu gimnazyów klasycznych i realnych, liceów, seminaryów, szkół wydziałowych i ludowych, oraz do języka rosyjskiego i muzyki. Biuro urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—1 przedpoł. i od 3—5 popołudniu.

Prywatna mennica. Przed tutejszym trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. s. kr. w. odbyła się wczoraj rozprawa o zbrodnię fałszowania monety przeciw 34 letniemu Ludwikowi Płazińskiemu, wyrobnikowi, zamieszkałemu w Krowodrzy. Dnia 18 maja br. Płaziński usiłował wymienić fałszywą monetę 5 koronową w restauracyi p. Kukli przy ulicy Długiej. Podczas rewizyi znaleziono przy obwinionym 17 sztuk takich samych monet 5 koronowych, które chciał od siebie nieznacznie odrzucić, a zamiar ten udaremnił żołnierz policyjny Wenzel. Przy rewizyi domowej u Płazińskiego znaleziono na strychu miseczkę blaszaną i moździerz, noszące ślady topionego w nich metalu, oraz 5 kawałków metalu. Kawałki tego metalu odpowiadają składem chemicznym falsyfikatom; miseczka wskazuje, że topiono w niej metale, takie, jakie znaleziono przy rewizyi.

W czasie rozprawy obwiniony tłumaczy się że fałszywe 5 koronówki wygrał dnia 17 maja od nieznajomych mężczyzn na Błoniach około parku Jordana; co zaś do miseczki i metali podaje, że przyniósł je z fabryki Immergiücka już ze śladami topienia. Po zeznaniach świadków na podstawie jednomyślnego werdyktu przysięgłych trybunał uwolnił obwinionego od kary.

Szpieg. Aresztowany onegdaj przez policyę rzekomy szpieg, nazywa się Wacław Krsek, jest Czechem, liczy lat 22. Do gimnazyum uczęszczał w Przemyślu, Lwowie i Krakowie. Jak słychać Krsek wyjeżdżał często do Prus i Rosyi co zwróciło nań uwagę policyi. Mówi po niemiecku, francusku, polsku, rosyjsku, czesku i małorusku. Wczoraj został Krsek odstawiony do więzienia sądu karnego.

Śmierć na ulicy. Wczoraj około godziny 6-tej wieczorem wracała od jednego z lekarzy krakowskich 67 letnia Marya Ziembińska, zamieszkała przy placu Szczepańskim l. 2. Przy ulicy Siennej, u wylotu ulicy św. Krzyża, staruszka nagle zasłabła i mimo pomocy wezwanego natychmiast pogotowia ratunkowego wkrótce zmarła. Przyczyną śmierci był, jak się zdaje anewryzm serca.

Przejechanie. Wczoraj po południu przejechał w pobliżu rogatki mogilskiej, jakiś nieznany woźnica Romana Matusa i ciężko go poranił. Rannego po opatrunku przewiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z kinoteatru T. S. L. komunikują: Obecny program kinoteatru jest doborowy tak pod względem jakości jak i treści. Atrakcyą są znakomite dramaty: 1-szy amerykański z życia Cowboyów p. t. „O dobro Fernanda". 2-gi na tle wspaniałych zdjęć z natury przy niezrównanej grze autorów — o treści utrzymującej widza w ciągłem zainteresowaniu wskutek ustawicznych niespodzianek to: „Straszna afera p. Dumaine".

Dalsze punkta programu: jak Korfu z malowniczemi okolicami, sensacyjne ćwiczenia konne amerykańskiej armii, humoreski utrzymujące publiczność w nadzwyczajnym humorze. Taniec apaszów, oryginalne zdjęcia w wykonaniu dwojga apaszów uzupełniają program.

Program obecny grany będzie do piątku 19 września włącznie.

Zmiana lokalu. „Związek pracy polskich kobiet" donosi, że z dniem 15 b. m. przeniósł swoją Pracownię, obejmującą szwalnię, hafciarnię i wyrób szat liturgicznych do własnego lokalu w Rynku l. 6. (Szara Kamienica II gie schody).

Pogoda. Dnia 15-go września termometr doszedł od + 12·2 do + 23·4 C. — barometr wahał się.

Dnia 16-go września o godzinie 7 rano stan barometru 738.4 mm, — termometru + 15·2 C, wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 16 września o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 15·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr północny, słaby, niebo jasne. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa.

Cholera w Galicyi. Donosi „Gazeta Lwowska": W Oporcu pow. skolskiego pozostały jeszcze 2 osoby chore, a 2 o cholerę podejrzane. Z chorych osób w ostatnich dwóch dniach 1 osoba zmarła; z podejrzanych w jednym wypadku usunięto podejrzenie cholery. Świeżo przybyła 1 osoba o cholerę podejrzana i zaszedł 1 wypadek nagłej śmierci. Pozostaje więc w Oporcu: jedna osoba chora na cholerę, 2 osoby o cholerę podejrzane i 1 wypadek śmierci podejrzany.

W Słowsku, pow. skolskiego, nikt świeżo nie zachorował, pozostaje 1 osoba o cholerę podejrzana.

W Ławocznem, tegoż powiatu, w wypadku nagłej śmierci nie stwierdzono cholery, tak, iż w tej gminie niema żadnego chorego, ani o cholerę podejrzanego.

Zresztą w kraju niema wypadków cholery lub podejrzenia o nią.

Cesarz Wilhelm II. na Śląsku Cieszyńskim. Onegaj przybył do hr. Larischa na zamek do hr. Larischa na zamek w Solcy cesarz Wilhelm II. ze swoją świtą. Przybycie jego zapowiadali, jak donosi „Dziennik Cieszyński", różnego rodzaju szpicle, od których aż roiło się w Karwinie, we Frysztacie, Piotrowicach i innych gminach zagłębia węglowego. Charakterystycznem jest, że nikt się zbytnio odwiedzinami cesarza w Karwinie nie zajmował. Tylko tu i tam i to głównie na zabudowaniach hr. Larischa, powiewały chorągwie; pozatem wszędzie obojętność, jaką darzy się gości hr. Larischa.

Żydowski hakatysta ma czelność wysyłać do krakowskich kupców Polaków listy w kopertach, na których widnieje taki nagłówek: „Mauritz Braun, Kenty, Weingroshandlung etc." Do czego dochodzi zuchwałość żydów — mamy na takim hakatyście dowód!

Powódź w Sądowej Wiszni. Piszą do nas: Przez całą dobę 11 i 12 bm. padał u nas ulewny deszcz, równający się oberwaniu chmury. Niepokaźna rzeka Wisznia wzrosła do kolosalnych rozmiarów i zatopiła część miasteczka i targowicę z budynkami gminnymi, tak, że ludność wśród nocy musiała opuszczać domy i chronić się na wyżej położone miejsca. Nad ranem z ogłuszającym trzaskiem zerwała woda most na Klebankach, który wyrywając potężne nawet przybrzeżne drzewa, spłynął i zatrzymał się o pół km. niżej, uwięziony między drzewami. Komunikacya między miastem a dworcem kolejowym przerwana. Sześć rodzin pozbawionych suchego kąta i zapasów żywności. Gmina tutejsza, jedna z zamożniejszych w powiecie winna przyjść z wydatną pomocą poszkodowanym, prawie nędzarzom. Powinny znaleźć się środki na otarcie łez powodzianom.

Pod adresem Wydziału Rady powiatowej w Limanowej. Mieszkańcy Małej Kasinki, Mszany dolnej i całego okręgu myślenickiego, zapytują się tą drogą kiedy wreszcie most na Rabie między Lubniem a Kasinką małą będzie odbudowany. Z powodu braku mostu toną ludzie topią się konie, a Wydział powiatowy obojętnie to przyjmuje do wiadomości. Gdyby ktoś choć po jednej belce każdy tydzień znosił, toby już był ten most postawił.

Aresztowanie urzędnika kolejowego. Ze Lwowa donoszą, że aresztowano tam st. rewidenta kolejowego Edm. Maidingera, z polecenia prokuratoryi państwa. Maidinger zarządzał oddziałem i magazynem kolejowych dostaw i materyałów dla telegrafu. Otóż w czasie zarządzenia szkontrum w tym oddziale ukazały się braki i nieporządki w rachunkach. — Szkoda, którą ponosi skutkiem tego kolej, wynosi 1800 koron.

Samobójstwo w armii. Z Przemyśla donoszą, że onegdaj zastrzelił się w tamtejszych koszarach kapral 12 kompanii 77 pułku piechoty Wasyl Kużbyta. Powodem samobójstwa miało być przekroczenie przepisów wojskowych i grożąca mu stąd kara.

Konstytucyjne zebranie Izby Inżynierskiej odbyło się onegdaj przedpołudniem w sali Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, poprzedzone poufnem zebraniem geometrów. Ci ostatni czują się pokrzydzeni postanowieniem ustawowem, że — pomimo faktu, iż jest ich 130 w stosunku do stu kilkunastu razem członków innych kategoryi technicznych — ustawa przyznaje im tylko 4 miejsca w wydziale nowej Izby, a 10 miejsc daje innym kategoryom. — Geometrzy uchwalili więc ewentualnie wykorzystać swą bezwzględną przewagę głosów na walnem zgromadzeniu.

Zebraniu Izby przewodniczył z urzędu delegat namiestnictwa, starosta Straňsky. Po dojściu do skutku ostatecznego kompromisu między poszczególnemi grupami, wybrani zostali do wydziału:

Derdacki (Lwów), Gąsiorowski (Kraków), Hausner (Lwów), Drobniak (Kraków), Krobicki (Lwów), Łempicki (Przemyśl), Miączyński (Lwów), Piotrowski (Lwów), Pohorylès (Lwów), Scheininger (Brzesko), Sochacki (Lwów), Szczepański (Kraków), Warchałowski (Lwów), Zawiejski (Kraków).

Jako zastępcy wybrani zostali inżynierowie: Ignacy Kędzierski (Lwów), Wierzejski (Drohobycz), Miński (Borysław), Brzeziński (Lwów). Do komisyi rewizyjnej: Gołąb i Chołoniewski, jako zastępcy, Skąpki i Wacek.

Członkom wydziału przysługuje tytuł radców.

Ostatni sędzia Polak w Wielkopolsce, ś. p. radca Stanisław Sławski, umarł w sobotę w Poznaniu. Zmarły był długie lata radcą sądu ziemiańskiego i szanowany był w całem mieście dla swoich ujmujących zalet towarzyskich. Prowadził dom czysto polski, dzieci jego są na wybitnych stanowiskach w społeczeństwie. Cześć Jego pamięci!

W obronie dobrowolnej germanizacyi. Redaktor odpowiedzialny wychodzącego w Westfalii „Wiarusa Polskiego", p. Stanisław Kunca, stawał przed sądem w Bochumie za naganę tych, którzy porzucają swoje polskie nazwiska, a przyjmują niemieckie. Sąd dopatrzył się w tym artykule obrazy braci Bukselewiczów, którzy przybrali nazwisko Blume. Prokurator żądał ukarania pana Kuncy dwoma tygodniami więzienia, sąd zaś skazał p. Kuncę na 200 marek kary lub 20 dni więzienia.

Bezczelność żydów w Łodzi. Pisma łódzkie donoszą ostatnio o niebywałym fakcie rozbe-

stwienia żydów w Królestwie. — Oto w tych dniach w Łodzi wsiadł do dorożki mężczyzna w średnim wieku i, dając dorożkarzowi 30 kop, kazał się wieźć na ulicę Radwańską. Dorożkarz żyd, pomimo, że taksa za kurs wynosi tylko 25 kop, nie chciał jechać, żądając więcej. Pomiędzy dorożkarzem a pasażerem wynikła kłótnia, która sprowadziła ogromny tłum żydów. Część z nich rzuciła się na pasażera i zaczęła go bić laskami, a jeden z nich zranił go nożem w plecy. Na pomoc rannemu nadbiegli murarze, pracujący w sąsiednim domu, ale wobec groźnej postawy żydów, musieli się cofnąć. Jeden policyant nie mógł sobie dać rady z tłumem. Dopiero, gdy z cyrkułu przybył oddział policyi, tłum rozszedł się. Nożowca żyda aresztowano; rannego pasażera odwieziono do szpitala.

Moda bandytów warszawskich. Bandyci warszawscy mają swoją sławę, a także i modę, którą ostatnio zmienili od chwili, gdy policya bez ceremonii zdziera czapki mundurowe, przeważnie studentów politechniki, noszone przez nich z upodobaniem, oraz czapki szkół handlowych, noszone przez wszystkich złodziejaszków kieszonkowych. Obecnie zaczyna się rozpowszechniać moda wśród bandytów i złodziejów noszenia aksamitnych czapeczek burszowskich używanych przez studentów uniwersytetów zagranicznych.

Aksamitny taki kaszkiecik jest obecnie ostatnim wyrazem szyku wśród różnego gatunku rzezimieszków warszawskich, dzięki czemu łatwo można ich wśród tłumu odróżnić.

Ze świata.

Pięknem za nadobne. Węgierskie ministerstwo handlu wydało surowy zakaz sprzedaży losów austryackiej loteryi klasowej w krajach korony św. Szczepana. Podobny zakaz dla losów węgierskiej loteryi klasowej istnieje już oddawna w Austryi. Jest to w swoim rodzaju szczególny stosunek dwóch połów tejsamej monarchii, w której takie obustronne dokuczliwe zarządzenia są możliwe. Austro-Węgry są pod wieloma względami rzeczywiście „krajem nieprawdopodobieństw".

Dla ochrony piękności natury. Związkowa Rada szwajcarska wysłała zaproszenie do wszystkich państw cywilizowanych, aby wysłały swych delegatów do Berna, gdzie w dniu 17 listopada br. zbierze się kongres międzynarodowy, mający obradować nad ochroną piękności natury. Kongres ten ma wybrać stałą międzynarodową komisyę, której będzie powierzona ochrona piękności natury.

Masowe wystąpienie z kościoła ewangelickiego. Mieszkańcy miasta Neuköln, położonego tuż pod Berlinem, postanowili wystąpić z kościoła ewangelickiego, ponieważ w Neuköln przystąpić miano do budowy piątego kościoła ewangelickiego i nałożono nowe podatki kościelne. Jak donoszą dzisiejsze dzienniki berlińskie, z kościoła ewangelickiego, wystąpiło już kilkaset parafian, a między nimi 200 urzędników państwowych, którzy ogłosili się bezwyznaniowymi. Pomiędzy tymi urzędnikami państwowymi i gminnymi znajdują się sędziowie, oraz pierwszy burmistrz miasta.

Górą dolary. Wspaniała galerya obrazów, niedawno zmarłego we Frankfurcie A. de Riddera, zawierająca w sobie pierwszorzędne arcydzieła mistrzów niderlandzkich, przeszła tymi dniami na własność jednego z bogaczy amerykańskich za kwotę ośmiu milonów marek. Wogóle bogacze amerykańscy, pomiędzy którymi zapanowała teraz moda posiadania galeryj z autentycznemi starami arcydziełami, wykupują je w Europie za tak wysokie ceny, że nikt z nimi nie może konkurować.

Śpiewający widz. Publiczność zebrana temi dniami w teatrze ekaterynodarskim miała podwójne i dość wesołe przedstawienie. A mianowicie do teatru przyszedł ze swym znajomym dyakon K. Obaj byli w stanie nietrzeźwym. Grano operę „Pikowa dama". Niezadowolony ze śpiewu dyakon szepnął sąsiadowi:

— Coś nie tego?

— Daj spokój, — rzekł sąsiad — nie można o tem wyrokować, gdyż i tak nie zaśpiewasz.

— Ja nie zaśpiewam — obraził się dyakon — to oburzające! Słuchaj!

I dyakon zaśpiewał... Publiczność zwróciła się w stronę dyakona — zaniepokoili się kontrolerzy... Zaś dyakon siedząc wygodnie w fotelu, mocnym basem wyśpiewywał najrozmaitsze melodye. Policya z trudnością usunęła „śpiewaka".

Z dziedziny wojskowości.

Obcy „attachés" wojskowi. W wielkich manewrach odbywających się właśnie w południowo-wschodnich Czechach, biorą udział następujący „attachés" wojskowi: bułgarski — major Tontilow, chilijski — pułkow. Choparro, francuski — podpułkow. Hallier, hiszpański — major de Villo Abrille, japońscy — pułkow. Konaya i major Abe, niemiecki — major Kageneck, północno-amer. — kap. Briggs, rumuński — major Eremie, serbski — pułkow. Leszanin, szwajcarscy — pułkow. Sonderegger i podpułkow. Erny, szwedzki — rotm. von Ström, tureccy — Blaque basza i Refet bej, wielko-brytański — major sir Cuninghame i włoski — podpułkow. Albricci.

Próbna mobilizacya w Rosyi odbędzie się bieżącego miesiąca, jak donoszą z Petersburga, w 4-ch powiatach gubernii pskowskiej, w 3-ch powiatach gub. witebskiej i w 1 powiecie gub. inflandzkiej.

Walki w Trypolitanii do tej chwili nie ustały. Wedle doniesień ze źródeł włoskich dywizya gen. D'Alessandro, złożona z 10 batalionów, 4 szwadronów i 6 bateryj, wyruszywszy z Benghazi w końcu ubiegłego miesiąca w głąb kraju, stoczyła cały szereg potyczek z Arabami i dotarła do Sullak, obsadzając po drodze wszystkie ważniejsze miejscowości.

Oprócz tego przebiegają kraj mniejsze ekspedycye włoskie, natrafiając ciągle jeszcze na opór krajowców, mianowicie członków religijnego bractwa Sennusi. Opór ten, niewiele słabnący, nie daje nadziei prędkiego uspokojenia Trypolitanii, czego tak gorąco pragną w Rzymie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Pierwsza Sztuka Fanny".
Środa. „Niu", tragedya każdego dnia, w 4 akt. (9 obrazach) Józefa Dymowa.
Czwartek. „Pierwsza Sztuka Fanny".
Piątek. „Taniec Czynowników", komedya w 4-ch aktach L. Birińskiego. (Ceny popularne).
Sobota. „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.
Niedziela popołudniu. „Tajemniczy Dżems", sztuka w 3 aktach J. Mireande'a i H. Geroule'a. (Ceny do połowy zniżone.
Niedziela wieczór. „Bajka o wilku".
Poniedziałek. „Bajka o wilku".
Wtorek. „Bajka o wilku".

Repertuar Teatru Turskiego.

Środa 17 bm. Sambor. „Wojna z Babami".
Czwartek 18 bm. Sambor. „Konkury Antka".
Piątek 19 bm. Drohobycz. „Wojna z Babami".
Sobota 20 bm. Borysław. „Wojna z Babami".
Niedziela 21 bm. Borysław. „Konkury Antka".
Poniedziałek 22 bm Stryj. „Wojna z Babami".
Wtorek 23 bm. Stryj. „Konkury Antka".
Środa 24 bm. Stanisławów. „Wojna z Babami".
Czwartek 25 bm. Stanisławów. „Konkury Antka".
Piątek 26 bm. Kołomyja. „Wojna z Babami".

Morderca śp. Butkowskiego przed sądem.

Lwów, 16 września.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa karna — rozpisana na trzy dni — przeciw Eliaszowi Dżegale o skrytobójcze morderstwo, popełnione na osobie ś. p. prof. Karola Butkowskiego. Rozprawa ta stanowi ostatni akt strasznej tragedyi, zrodzonej z nienawistnej ukraińskiej agitacyi przeciw polskiemu społeczeństwu — tragedyi, która w czerwcu wstrząsnęła całym krajem.

Jako ukraiński bohater, staje oskarżony Eliasz Dżegało, uczeń trzeciego kursu męskiego Seminaryum nauczycielskiego, który dopuścił się 11 czerwca br. skrytobójczego morderstwa na swym profesorze śp. Karolu Butkowskim, zabijając go wystrzałem z rewolweru.

Morderca targnął się na życie swej ofiary, wiedziony żądzą pomszczenia rzekomej „krzywdy" ruskiej. Była to zemsta za Czornija. Jak wiadomo, Czornij z początkiem r. 1912 został relegowany z Seminaryum na skutek doniesienia śp. prof. Butkowskiego do dyrekcyi seminaryum, że sprzedaje swoim kolegom widokówki Siczyńskiego, mordercy śp. Andrzeja hr. Potockiego i zbiera na fundusz Oleny Siczyńskiej. Po relegacyi Czornij popełnił samobójstwo.

Że fakt ten był motywem owej zbrodni, naprowadza i to, że wedle dochodzeń sądowych, Dżegało mógł mieć tylko urojoną własną krzywdę, doznaną rzekomo ze strony śp. Butkowskiego.

Trybunałowi przewodniczy radca Lewicki, jako wotanci zasiadają radcy Janko i Rybicki, oskarża prokurator Gruber, strony prywatnie interesowane zastępuje obrońca Dr Link, broni adwokat Dr Mironowicz. — Do rozprawy powołani zostali znawcy-lekarze prof. Dr Sieradzki, Dr Kruszyński i Dr Maliszewski, tudzież znawcy-rusznikarze pp. Molnar i Jankowski.

Salę rozpraw, do której dopuszczają tylko za biletami, zapełnia licznie publiczność, przeważnie panie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony poczuwa się do winy? — odpowiedział Dżegała po namyśle: Tak!

Potem następują generalia, zeznania co do młodości i nauki. Z kolegami żył mało, sprawami politycznemi Dżegała się nie zajmował.

Co do afery Czernija zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia. Dżegała jest przekonany, że Czornij zastrzelił się z powodu wyrzucenia go z seminaryum. Po śmierci Czornija, objawił się rozłam między uczniami Polakami a Rusinami.

— Koledzy Polacy zaczęli uprawiać „szpiońtswo", zaczęli „śledzić" Rusinów, mówi Dżegała — jak się zachowują, co robią.

Oskarżony nie umie jednak podać na to żadnych faktów.

Raz pytał prof. Butkowski Dżegałę z polskiego. Obwiniony użył wtedy wyrazu: „Spodobi się". Wtedy prof. B. powiedział:

— Ależ p. Dżegała, jak pan będziesz przy wojsku i będziesz chodził z mamkami, to taki język będzie dobry. Ale na godzinie literatury polskiej ja takiego gadania przyjąć nie mogę.

Dżegałę bardzo miało to odezwanie dotknąć.

Co do nastroju wśród ruskich uczni odpowiada oskarżony z wielką rezerwą i twierdzi, że Rusini nie mówili n. p. o aferze Czornego, gdyż obawiano się, aby ich nie „podsłuchano".

Cała „ansa" prof. B. do Dżegały miała się datować od czasu, gdy w śledztwie z powodu Czornego wyszło na jaw, że i oskarżony kupował u Czornego kartki z portretem Oleny Siczyńskiej. Tu zwraca uwagę przewodn. r. Lewicki, że przecież i inni uczniowie kupowali te kartki, że więc śp. Butkowski nie miał powodu występować za to specyalnie przeciw Dżegale.

Ale obwiniony wciąż kręci się w kole swoich żalów i powtarza, że prof. Butkowski zadawał mu „takie pytania, jakich nawet w książce nie było".

R. Lewicki: No, to chyba trudno, aby wszystkie pytania były w książce!

Dalej opowiada oskarżony, że nikt z uczniów Rusinów nie mógł profesorowi B. odpowiedzieć na pytanie. „Jaki był kierunek literatury za Karpińskiego?" Widocznie było to z owych pytań nie do „odpowiedzenia", które prof. Butkowski „naumyślnie" Rusinom, a szczególnie Dżegale zadawał.

Gdy i oskarżony nie mógł odpowiedzieć na to pytanie, a właściwie odpowiedział co innego, wtedy prof. B. rzekł:

— Pan się rozminął z pytaniem!

R. Lewicki: No, jak pan mu odpowiedział zamiast o Karpińskim, np. o Kraszewskim, to pewnie, że pan się rozminął z pytaniem!

Wreszcie postanowił Dżegała zgładzić ze świata profesora B.

Dziś zeznaje oskarżony, że chciał tylko „strzelać" do denata, aby przeszkodzić dalszym jego szykanom i przysłużyć się całemu swemu społeczeństwu.

R. Lewicki wykazuje tu sprzeczność z poprzedniemi zeznaniami, ale Dżegała zaczyna się tłómaczyć, że pewnie nie zrozumiał pytania w śledztwie.

Następnie zaprzecza oskarżony znowu, jakoby mierzył do swych kolegów, gdy chcieli prof. Butkowskiego podnieść z ziemi i jakoby krzyczał do nich: Precz, bo strzelę. A jednak sam o tem zeznał w śledztwie. I znów powtarza, że „nie rozumiał pytań sędziego śledczego".

R. Lewicki. Ależ pan zeznawał to wszystko do protokołu, jak jaki fejleton! Ja chyba tu zaproszę p. sędziego śledczego...

Na tem o g. 12 w południe ukończył przewodniczący przesłuchiwanie oskarżonego i zarządził przerwę.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Z pałacu sztuk pięknych. Na bieżącą wystawę w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4 nadesłali w dalszym ciągu swe dzieła następujący artyści:

Augustynowicz Aleksander, Douglas Fox Pitt, Homolacs Karol, Gumowski Jan, Kramsztyk Roman, Pronaszko Andrzej, Rzecki Stanisław, Żelechowski Kasper.

„Poradnika teatrów i chórów włościańskich" numer 8-my i 9-ty zawiera: wiersz Konopnickiej, p. n.: Wątpiącym, oraz artykuły: Ireny Mrozowickiej „Zjawy na scenie", Marysine Czepiny — Piosnki ludowe przy weselnym obrzędzie Czepin, oraz Stanisława Wasylewskiego, Molier na scenie włościańskiej. W dziale „Ocen i sprawozdań" — pomieszczono recenzye pióra pp. Dra Jerzego Kollera i Teofila Szczerby. — Z teki „Komisyi literackiej", Bibliografia, Korespondencye i Kronika zamykają zeszyt. — Adres Administracyi: Lwów, ulica Syktuska l. 45.

„Wiadomości misyjne". Ostatni numer „Wiad. misyjnych", miesięcznika ilustrowanego, wydawanego przez br. Waleryana Smieję we Wrocławiu (Abonament roczny 2 K 40 h.) zawiera treść następującą:

Kaferya w dawnych czasach. — Dawid Livingstone. — Kwiat padolny (Wiersz). — Kaferskie piwe i pijatyki. — Cały naród pastwą obłędu. — Moja podróż do Zulli. — Rozpaczliwe od brzegów Umzimkulu wołanie o pomoc. — Obrazki z życia misyjnego. — Poprzedniczka Pana w Zulli. — Przygoda w życiu misyjnem. Św. Józef łamie strzały nieprzyjacielskie. — Szyderstwo ukarane.

Dodatek: W tym znaku zwyciężysz! — Chwała Krzyża (Wiersz). — Odwiedziny u „św. Piotra". — Nabywanie soli u czarnych we wschodniej Afryce. — Lourdes w roku 1912.

Dział ekonomiczny.

Nowy dworzec towarowy. Interwencya Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w sprawie usunięcia braków na nowym dworcu towarowym, odniosła pożądany skutek, gdyż dzięki niezwykle pospiesznemu i przychylnemu załatwieniu tej sprawy przez dyr. Banhansa, wyznaczonym został kredyt 80.000 K na wybrukowanie ramp i dojazdów. Roboty rozpoczęte zostaną w najbliższych dniach, tak, iż istnieje wszelka nadzieja, że będzie je można ukończyć przed jesienną słotą.

Przygotowania do budowy nowego dworca osobowego postąpiły już bardzo daleko. Burzenie starych magazynów rozpocznie się niebawem. Kredyt na budowę nowego gmachu narazie w wysokości 1,200,000 K jest zapewniony. Konkurs na fasadę rozpisanym będzie jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Jakiemi drogami kroczy uprzemysłowienie kraju. Otrzymujemy następującą notatkę:

Codzień czytamy w jakiemś piśmie szumne komunikaty t. zw. Pierwszej galicyjskiej spółki dla budowy zakładów ceramicznych, kominów, fabr. i t. p. Wtajemniczeni twierdzą, że jest to krajowa pokrywka dla berlińskich hakatystów, Eckhardt & Hotop, których w ten sposób ukrajowił p. H. Schleyen, znany już z tego rodzaju obywatelskich zabiegów z pruskimi firmami Custodisa, przechrzczonego na Galic. Zakład budowy kominów i z „Tuderenu", który nazwał Pierw. galic. Tow. dla budowy akumulatorów, a w gruncie rzeczy sprowadzał je z Niemiec, jak to zresztą proces z p. Staneckim dowiódł.

Obecnie dowiadujemy się, że ta nowa firma którą p. Schleyen Galicyę uszczęśliwił koresponduje z łaźnią parową w Tarnowie tylko po niemiecku i na niemieckich blankietach.

Pytamy czy społeczeństwo polskie długo jeszcze znieść może nieuczciwe eksperymenty podszywania się wrogich placówek przemysłowych pod marką „Przemysłu krajowego".

Kurs instrukcyjny dla działaczy w organizacyi Pomocy przemysłowej odbędzie się w dniach od 11 do 22 października w Lidze Pomocy przemysłowej we Lwowie. Program kursu obejmuje szereg wykładów z zakresu ogólnych zasad pracy ekonomicznej i z najważniejszych dziedzin życia Organizacyi Pomocy przemysłowej. Uzupełnieniem programu naukowego będą wycieczki do najbardziej zajmujących zakładów przemysłowych we Lwowie. Do wygłoszenia wykładów zaprosiła Liga Pomocy przemysłowej wybitne osobistości z pośród ekonomistów i pracowników na polu gospodarczem.

Pierwszeństwo uczestnictwa w kursie przysługuje pracownikom i działaczom Towarzystwa i Komitetów Pomocy przemysłowej, oddającym się tej pracy od pewnego czasu, a zwłaszcza sekretarzom i sekretarkom, na podstawie uchwał miejscowych zarządów.

Zgłoszenia należy wnosić do Biura Ligi Pomocy przemysłowej najpóźniej do 30 września.

Ze szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej. Z Łańcuta donoszą nam, że z dniem 10 października b. r. rozpoczyna się kurs ośmiomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych.

Podania należy wnosić do 29 b. m. do Wydziału powiatowego w Łańcucie.

Warunki: rozpoczęty 16 rok życia; ukończenie szkoły ludowej; pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 K miesięcznie; ubogie kandydatki chcące być przyjętymi na koszt powiatu muszą do podania o przyjęcie dołączyć świadectwo ubóstwa.

Poszukiwanie pracy przez galicyjskich robotników rolnych w Bułgaryi. Otrzymujemy następujący komunikat urzędowy: „W ostatnich czasach daje się spostrzegać pewien ruch galicyjskich robotników rolnych do Bułgaryi, wywołany niewątpliwie, przynajmniej w znacznej części przez ogłoszenia biura pośrednictwa pracy „Mercur" w Sofii. Wydarzyło się jednak kilkakrotnie, że robotnicy tutejsi, którzy w nadziei łatwiejszego zarobku udali się do Bułgaryi, nie znaleźli tam odpowiedniego zajęcia. Należy więc ostrzedz robotników rolnych, aby nie wyjeżdżali na zarobek do Bułgaryi, nie zawarłszy poprzednio umowy o najem pracy i nie zapewniwszy sobie w ten sposób zarobku, o który w obecnej chwili w Bułgaryi nie łatwo".

Sute dywidendy. Cukrownia w Środzie zaproponuje walnemu zebraniu uchwalenie za rok ubiegły dywidendy w wysokości 45 procent. W zeszłym roku wypłacono „tylko" 33 procent. Cukrownia w Tucznie na Kujawach zaproponuje 31 procent, a w roku ubiegłym wypłacono tam 26 procent dywidendy. Pomimo podwyższenia zarobków robotnikom, widać, że dochody są jeszcze nader znaczne.

Udzielenie pożyczki francuskiej Serbii. Jak donosi „Frankfurter Zeitung", obecnie odbywają się narady w Paryżu nad udzieleniem 125 milionowej pożyczki Serbii na 5 procent z prawem opcyi na drugie 125 milionów franków. Narady są już na ukończeniu. Uchwalono wypłacić zaraz zaliczkę w kwocie 25 milionów.

Wielkie manewry.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 września.)

Praga. (T. B.) Komendant armii czerwonej, gen. Auffenberg, wydał 14 b. m. rozkaz VIII. korpusowi, aby wobec zbliżania się o wiele silniejszego nieprzyjaciela cofnął się do Chotowina. Komendant partyi niebieskiej gen. Brudermann zaś posunął swe wojska tegosamego dnia znacznie naprzód. Nad ranem dnia 15 gen. kaw. Giesl z 21 dywizyą piechoty z armii czerwonej udał się na wyżyny położone na północny zachód od Taboru, zaś 9 dywizya piechoty do Drasicz.

Kierownictwo manewrów obserwowało od 7 rano z placu koło kościoła w Chotowinie ruch wojsk. Cofnięcie się VIII. korpusu uniemożliwiło starcie. Arcyks. Franciszek Ferdynand skorzystał z przerwy, aby obejrzeć pozycyę tego korpusu. Usposobienie wojska robiło bardzo korzystne wrażenie. Około 8 rano d. 15 bm. „gros" partyi niebieskiej posunęło się bez walki aż do Vosice Mlade, które VIII. korpus poprzedniej nocy był właśnie opuścił. W tym samym czasie partya z powodu przybycia drugiego korpusu, połączyła się koło Izdebnic z nim. W tej porze partya niebieska zdecydowała się dalej ruszyć w kierunku na Tabor, podczas gdy komenda partyi czerwonej podjęła ofensywę w kierunku północnym. Wskutek tego zarządzenia obie strony natarły na siebie o g. 1 popoł. na linii Chlum, Chotowin, Ratiboric. Korzystne ugrupowanie spowodowało, że partya niebieska zmuszoną była do defenzywy.

Oprócz tej walki rozegrała się jeszcze druga na północnym wschodzie od Taboru między 3 a 4 popoł. Czerwoni zyskiwali ciągle widocznie w centrum na terenie. Rozwinięto obie strony do walki. Gdy to było dokonane i walka się rozpoczęła arcyks. Franciszek Ferdynand dał roskaz do przerwania manewrów. D. 17 b. m. arcyksiążę Franciszek Ferdynand przeprowadzi atak całej armii na zaznaczoną armię.

Wiedeń. (T. B.) Z Taboru donoszą: Manewry zostały wczoraj nadspodziewanie o godzinie 4 popołudniu przerwane, ogłoszeniem zwycięstwa armii czerwonej, pozostającej pod dowództwem generała Auffenberga, który walczył przeciw armii niebieskiej, pozostającej pod komendą gen. Brudermanna.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand ogłosił następnie, że obejmuje naczelną komendę nad całą armią, składającą się na polu manewrów z 10 dywizyj piechoty i dwóch dywizyj kawaleryi. Cała armia pod komendą arcyksięcia prowadzić będzie ofenzywę przeciw armii zaznaczonej. W ten sposób uzyska się właściwy obraz wojny nowoczesnej, z prawdziwemi armiami.

Wielki atak odbędzie się jutro. Sądzą, że do wieczora się zakończy.

Sprawozdawcy donoszą, że aeroplany bardzo dokuczają armiom, które wciąż postępują z uczuciem niepewności, z powodu niebezpieczeństwa, iż rzucona z aeroplanu bomba zniszczy całe szeregi.

Omówienie manewrów.

Praga. (Tel. wł.) Po ukończeniu manewrów arcyksiążę następca tronu odbędzie z wszystkimi generałami i oficerami sztabu generalnego naradę, na której zostanie omówiona sprawa manewrów obu armii, jak również omówione będą ataki obu grup przeciw zaznaczonemu nieprzyjacielowi.

Echa z Bałkanu.

Przed ukończeniem rokowań.

Konstantynopol. (T. B.) Wczorajsze prywatne posiedzenie tureckich i bułgarskich delegatów trwało z przerwą 2 godziny. Komunikat wydany o tem posiedzeniu brzmi: Ponieważ delegaci zgodzili się co do głównych punktów granicy, więc ostateczne rozwiązanie tej kwestyi nastąpi na najbliższem posiedzeniu delegatów d. 17 b. m.

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać, postanowiono na wczorajszem posiedzeniu delegatów, aby Kirkilise pozostało przy Turcyi. Co do Dimotiki rokowania jeszcze trwają.

Jeszcze do czwartku.

Sofia. (Tel. wł.) W sprawie stanu rokowań w Konstantynopolu oświadczył jeden z członków gabinetu, że ostateczne ukończenie rokowań spodziewane jest do czwartku. Jedynie sporna jest kwestya Dimotiki, przy której Turcy się upierają. Dlatego też rząd bułgarski postanowił jeszcze raz odwołać się do interwencyi mocarstw.

Niepokoje w Bułgaryi.

Belgrad. (Tel. wł.) Z Sofii donoszą, że odbyła się tam znowu demonstracya żołnierzy przeciw królowi i Danewowi. Dwóch generałów, którzy wystąpili przeciw demonstrantom, poraniono.

Ustalenie granic albańskich.

Korfu. (Tel. wł.) Albańska komisya graniczna, która zebrała się tutaj w komplecie, wyjechała do Salonik, a potem uda się na wschodni koniec granicy południowej Albanii.

Przedłużenie moratoryum.

Bukareszt. (Tel. wł.) Ministerstwo sprawiedliwości przedłużyło termin moratoryum aż do 14 października dla zmobilizowanych.

Walki z Czarnogórcami.

Skadar. (Tel. wł.) Starcia krwawe między Malissorami a Czarnogórcami ciągle się powtarzają. Na moście przy Ersianicz na granicy czarnogórskiej Malissorzy napadli na Czarnogórców. Przyszło do walki, w czasie której Czarnogórcy stracili 3 oficerów i 6 żołnierzy.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 września.)

Wyśledzenie mordercy.

Lwów. (Tel. wł.) Ze Złoczowa donoszą, że udało się żandarmeryi w Drohobyczu wyśledzić mordercę w osobie Niemiłowicza, bratanka poprzedniego ihumena. Niemiłowicz aresztowany był już na początku śledztwa, jako podejrzany o to morderstwo, lecz wypuszczono go wkrótce na wolność, potrafił bowiem wykazać swoje alibi za pomocą świadków, prawdopodobnie przez niego namówionych. Mimo to żandarmerya w Drohobyczu nie spuszczała go z oka, a w ostatnich czasach skonstatowała, że Niemiłowicz żyje nad stan i składa w bankach drohobyckich pieniądze na imię swej żony. Rewizya przeprowadzona w jego mieszkaniu wydała rezultat, obciążający go bardzo silnie, — nadto znaleziono u niego wiele przedmiotów, które Niemiłowicz skradł w klasztorze podczas pogrzebu X. Kossaka. Niemiłowicz sprowadzony został do Złoczowa i osadzony w więzieniu sądowem.

Nominacya.

Wiedeń. (T. B.) Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Mateusza Jurkiewicza notaryuszem w Budzanowie.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wskutek wiadomości o sytuacyi nowojorskiej sytuacya jest bardzo słaba. Montany ofiarowane były do kupna bardzo licznie i opadły w kursie.

Podróże cesarza Wilhelma.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse" donosi, że cesarz Wilhelm w drugiej połowie października przybędzie na dwa dni w gościnę do arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Konopiszt.

Przygody balonu Zeppelina.

Poznań. (T. B.) Dzisiaj o godzinie 3 i pół nad ranem zauważono balon Zeppelina, który gwałtownie walcząc z burzą, starał się wylądować, ale daremnie. Dopiero o godzinie 9 balon ten wylądował w Lignicy.

Poincaré w Tuluzie.

Tuluza. (T. B.) Prezydent Poincaré przybył tu, przyjęty owacyjnie przez ludność.

Zmiany w dyplomacyi francuskiej.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz" donosi w telegramie z Paryża, że ambasador francuski w Londynie, Paul Cambon, z powodu podeszłego wieku wkrótce poda się do dymisyi; następcą jego będzie obecny poseł w Rzymie Barrère.

Nowa kolej w Małej Azyi.

Konstantynopol. (T. B.) Jeden z dzienników donosi, że pewna grupa włoska podpisała umowę w sprawie przedsięwzięcia studyów dla budowy kolei żelaznej w Małej Azyi, której punktem wyjścia będzie Adali.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hrabianka Franciszka Chołoniewska z Warszawy, Hr Marya Wisłocka z Warszawy, Janina Łozińska z Abazyi, Antoniowie Szumanowie ze Szczecina, Jan Leszczyński z Kozietuł (Król. Polskie), Wacław Patraszewski z Tarnopola, Józef Tabeński z Drohobycza, Wilibald Wierciński z Drezna, Eugenia Zarzecka z Warszawy, Hieronim Zaleski ze Lwowa, Artur Rappaport, z Łodzi, Dr Erwin Aleksandrowicz z Gorlic, Józef Koszubowski z Buffalo (Ameryka), Jan Kleczko z Milwaukee (Ameryka), Rajmund Empson z Manchester (Anglia), Eugeniuszowie Fedorow z Ząbkowic, Ludwika Jarochowska z Warszawy, Zyta Krygierowa, z Wilna, Szymon Konarski z Warszawy, Ferdynand Marischler z Pragi, Drowa Antonina Pordesowa z Nowego Sącza, Aleksander Stecki z Olszowy, Marya Rothertowa ze Lwowa, Karol Wilhelm z Berlina, Gustaw Włodek z Ekaterynosławia, Józefa Waligórowa z Częstochowy, Adam Tołkacz z Podola Rosyjskiego, Adolf Groaather z Berlina, S. Armuth z Wiednia, Ernest Wilhelm z Wiednia.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 100/88 V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·18 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6.25 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nowego Sącza, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryi

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·43 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Orłowa, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, do Nowego Sącza, Stróż.

5·00 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

5·00 wieczór, p. posp. Nr. 116 do Oświęcimia.

5·25 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

7·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61 do Tarnowa.

7·44 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·50 wieczór, p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Podwołoczysk.

7·56 wieczór, p. osob. Nr. 47 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Żywca, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Ickan, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11·55 w nocy, p. oseb. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·36 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

4·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowy i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczys. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca. Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Siersz wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej wydawnictwa „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny red. Dr JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem J. R. Dobrzańskiego w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.